

Zielone Katowice

Zielone miasto _____ **str.3**

**Zielone budownictwo,
poprawa efektywności
energetycznej budynków** _____ **str.5**

**Jak obniżyć rachunki
za energię elektryczną
za oświetlenie w budynkach
użyteczności publicznej?** _____ **str.7**

**Katowice:
albo zielone, albo betonowe** _____ **str.9**

**Zieloność Śląska.
Społeczna odpowiedzialność
w biznesie** _____ **str.10**

Katowicki smog to obciach _____ **str.11**

Hałas _____ **str.13**

**Zdrowie psychiczne
istotnym elementem
zrównoważonego rozwoju** _____ **str.14**

**Katowice jako miasto
poprzemysłowe w dal-
szym ciągu postrze-
gane jest jako brudne
i mocno zanieczysz-
czone. Tymczasem
40 proc. powierzchni
miasta zajmują tereny
zielone. Tutaj swo-
ją siedzibę mają dwa
parki technologiczne
zajmujące się budown-
ictwem efektywnym
energetycznie. To
właśnie w Katowicach
działa prężnie ruch
społeczny na rzecz
czystego powietrza.**

„Zielone Katowice” będą magazynem idei o mieście zrównoważonej polityki, cywilizacji i stylu życia. Z jednej strony będą prezentować katowickie zielone inicjatywy, miejsca i wydarzenia, a z drugiej wskazywać ciekawe i interesujące pomysły na czysty transport, biznes oraz zdrowy styl życia.

„Zielone Katowice” mają ambicję być katowickim zielonym niezbędnikiem. Chcemy promować wizję miasta zrównoważonego. Poruszać zagadnienia: terenów zielonych w mieście, edukacji ekologicznej, zrównoważonego transportu w mieście, partycypacji społecznej, ochrony powietrza, wód i klimatu. Oraz zdrowia mieszkańców.

Chcemy by teksty publikowane w magazynie inspirowały do debaty na temat naszego miasta. Mamy nadzieję, że pierwszy numer Państwa zaintryguje.

Redakcja „Zielone Katowice”

Projekty, które polecamy:

#ZaczytaneKatowice

Rozmowy o książkach przy kawie i w luźnej atmosferze. Klub spotyka się co miesiąc w różnych katowickich kawiarniach. Promujemy czytanie i rozmowę o literaturze, bo odczytani ludzie są odporni na populizm i bardziej otwarci na nowe idee.

[facebook.com/
ZaczytaneKatowice/](https://facebook.com/ZaczytaneKatowice/)

#OpowiedzmySobieKatowice

Cykl tekstów na portalu bomiasto.pl, w których mieszkańcy Katowic opowiadają o swoim mieście przez pryzmat osobistych doświadczeń.

bomiasto.pl/tag/opowiedzmy-sobie-katowice

#Katowice2050

Cykl tekstów i debat na temat pomysłów na Katowice przyszłości. Jak będzie wyglądać nasze miasto w 2050 roku? Musimy się nad tym zastanowić już teraz!

facebook.com/Katowice2050/

[bomiasto.pl/kategoria/
katowice2050](http://bomiasto.pl/kategoria/katowice2050)

Redakcja: BoMiasto.pl
ul. Jana III Sobieskiego 8a/4
40-082 Katowice

Kontakt: redakcja@bomiasto.pl

Autorzy: Monika Paca-Bros,
Stanisław Grygierczyk,
Dariusz Szwed,
Jarosław Makowski,
Johann Bros,
Patryk Białas,
Sebastian Pyłacz,
Martyna Jarząb.

Skład: Barbara Maroń

Zdjęcia: Sebastian Pyłacz
(www.instagram.com/panstian/)
Daniel Handy,
Marek Dziurkowski Fotografia,
Adam Mikosz.

Nakład: 2000 egzemplarzy

© Copyright by BoMiasto.pl,
Przedstawicielstwo Fundacji im.
Heinricha Bölla, Katowice, 2017



we współpracy
z Fundacją
im. Heinricha Bölla
w Warszawie

Wzmacnianie demokracji i praw człowieka, ochrona klimatu i środowiska naturalnego, promowanie równych szans i praw bez względu na płeć, orientację, pochodzenie – to priorytety Fundacji im. Heinricha Bölla. Jako niemiecka fundacja zielonej polityki działa ona niezależnie poprzez 32 biura w ponad 60 krajach na rzecz zrównoważonego rozwoju, ponadkulturowego porozumienia i partnerstwa.

We współpracy z lokalnymi partnerami wspieramy pluralizm i aktywność obywatelską. Stawiamy na transparentne i efektywne instytucje publiczne oraz uwzględnianie kwestii sprawiedliwości i różnorodności w ustawodawstwie i kulturze demokratycznej. Promujemy długofalową zieloną modernizację, gwarantującą trwały rozwój społeczno-ekonomiczny, bezpieczeństwo, zdrowie oraz czyste środowisko. Zależy nam na pogłębieniu dyskursu na temat wyzwań w obszarze transformacji energetycznej i zmian klimatu zarówno w kontekście europejskim, jak i globalnym.



Zielone miasto

MIASTO JEST SOCZEWKĄ CYWILIZACJI I ODBICIEM DOMINUJĄCEGO DYSKURSU POLITYCZNEGO. W NASZYM MIEŚCIE NADAL ROZPYCHAJĄ SIĘ GOSPODARCZY NEOLIBERALIZM I SPOŁECZNY KONSERWATYZM, KTÓRE CZYNIAJĄ Z MIASTA MIEJSCE SEGREGUJĄCE LUDZI, ODWRÓCONE TYŁEM DO PRZYRODY, ZAWŁASZCZONE PRZEZ SAMOCHODY, REKLAMY I KAMERY, PEŁNIĄC FUNKCJĘ ZAPLECZA DLA DZIAŁALNOŚCI GOSPODARCZEJ. EKSPLOATUJĄC LUDZI I PRZYRODĘ, NEOLIBERALNO-KONSERWATYWNA POLITYKA NISZCZY PODSTAWY ROZWOJU. DLATEGO POTRZEBNA JEST INNA WIZJA MIASTA.

Monika Paca-Bros

Zielone miasto to miasto tolerancyjne i otwarte, włączające i bezpieczne, w którym przybysz z zewnątrz czuje się akceptowany, a każdy mieszkaniec w pełni korzysta z przestrzeni i dóbr publicznych, ma poczucie przynależności do lokalnej społeczności i wpływu na otaczającą rzeczywistość.

Każdy człowiek, bez względu na płeć, wiek, stopień niepełnosprawności, orientację seksualną, wyznanie, poglądy, przynależność etniczną itd., powinien czuć się pełnoprawnym obywatelem, zarówno świata, jak i lokalnej społeczności, w której żyje. Dlatego władze naszego miasta powinny tworzyć w pełni demokratyczną przestrzeń publiczną i konsekwentnie kreować wizerunek miasta jako miejsca akceptującego różnorodność, tolerancyjnego i bezpiecznego.

Problemem wielu europejskich miast, w tym Katowic, jest rosnące rozwarstwienie. Przestrzeń publiczną coraz bardziej się prywatyzuje, rządząc się zasadą:

„chcesz się dobrze czuć w mieście, to za to zapłać”.

Zielona koncepcja miasta opiera się na założeniu, że esencją jest to, co publiczne i dostępne. Jakość wspólnej przestrzeni, sprawiedliwa dystrybucja i pełna dostępność dóbr i usług publicznych – to podstawy demokratycznego, egalitarnego i zrównoważonego miasta. Dlatego przy podziale budżetowych środków przeznaczonych na miejskie inwestycje należy brać pod uwagę potrzeby całego miasta, a nie tylko biznesowo-turystycznego centrum.

Należy także pamiętać o rozbudowie miejskiej Infostrady – bezpłatnego szerokopasmowego internetu. Zwiększa to dostęp mieszkańców do usług publicznych (e-urzędu, e-learningu, e-zdrowia itp.)

W zielonym mieście jest więcej galerii sztuki niż galerii handlowych, więcej możliwości twórczej aktywności niż okazji do biernego oglądania i konsumowania. Ważne jest też to, by władze zielonego miasta dbały o wolność artystyczną i wolność słowa. Kultura nie może podlegać cenzurze, być zmonopolizowana i wykorzystywana do celów politycznych ani dostosowywana do gustów aktualnie rządzących. Działania artystyczne w mieście spełniają jeszcze jedną bardzo ważną rolę: są narzędziem przełamywania barier społecznych, przeciwdziałania ksenofobii, homofobii czy rozwarstwieniu społecznemu. Warsztaty graffiti, bilety do teatru za złotówkę dla osób bezrobotnych, spektakle z udziałem bezdomnych mieszkańców miasta w roli aktorów – to działania włączające do społeczeństwa ludzi spychanych poza jego margines.

Budżety miast i miejskie inwestycje mają płęć:

jedne wydatki bardziej służą kobietom, inne mężczyznom. Nietrudno zgadnąć, że „męskie” wydatki są najczęściej priorytetowe. Tymczasem zrównoważony rozwój stawia przed nami nowe wymagania: promowanie równości kobiet i mężczyzn poprzez uwzględnienie ich różnicowanych potrzeb we wszystkich aspektach życia.

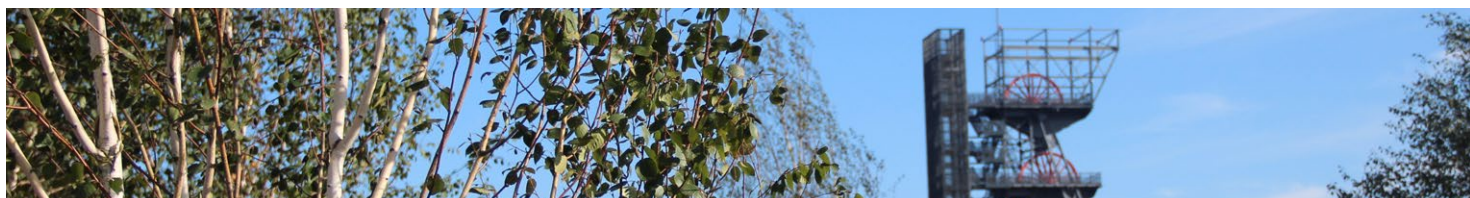
Wszyscy mieszkańcy miast w Europie i na innych kontynentach powinni żyć w „dobrych dzielnicach” – gdzie nie ma śmieci na ulicy, powietrze jest czyste, a poziom hałasu niski. W takich miejscach podnosi się jakość życia, możliwości rozwoju lokalnych społeczności oraz poziom bezpieczeństwa.



Badania stopnia zadowolenia z życia w europejskich miastach wskazują, że te najczystsze są w opinii mieszkańców jednocześnie najbardziej bezpieczne.

W dobrze zarządzanych miastach nowoczesny i bezpieczny transport zbiorowy wygrywa konkurencję z samochodami. W Unii Europejskiej działa sieć Miast bez Samochodu, których władze prowadzą aktywną politykę transportową, promującą zieloną mobilność: transport zbiorowy, strefy piesze i transport rowerowy.

Zielone miasto to miasto przyjazne, takie, w którym każdy z nas chciałby żyć. 



Zielone budownictwo, poprawa efektywności energetycznej budynków

WARUNKI KLIMATYCZNE POLSKI POWODUJĄ, ŻE PRZECIĘTNIE PRZEZ 220-240 DNI W ROKU MUSIMY DOGRZEWać POWIETRZE WEWNĄTRZ BUDYNKÓW, ŻEBY UZYSKAĆ W NICH TEMPERATURĘ OKOŁO 20°C.

Stanisław Grygierczyk

Zużywamy na to 70% energii, którą dostarczamy do naszych domów, co oczywiście sporo nas kosztuje. Przeciętny koszt ogrzewania budynku o powierzchni 160 m² i przygotowania 300 l ciepłej wody/dzień, wybudowanego zgodnie z obowiązującym prawem budowlanym, ogrzewanego z wykorzystaniem kotła gazowego, to około 6 tys. zł/rok.

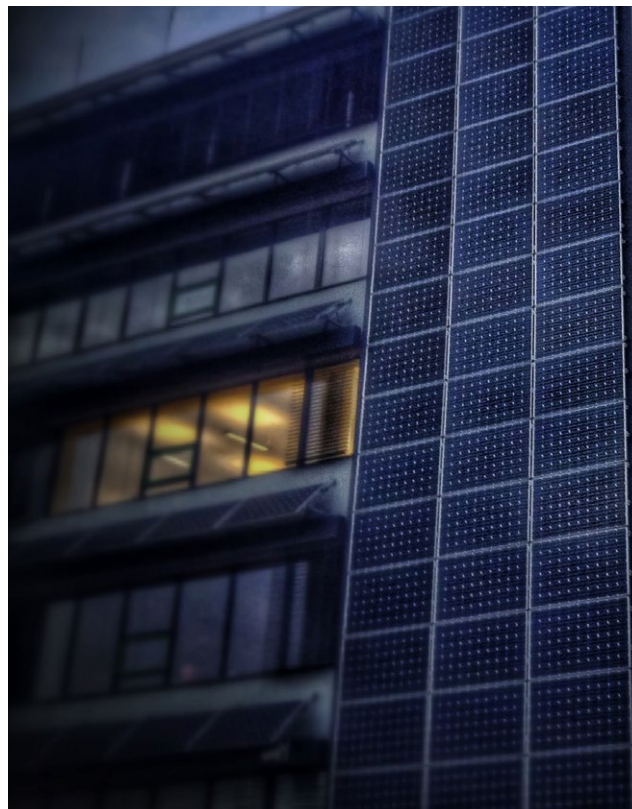
Od 1 stycznia 2017 roku obowiązują standardy budowlane, które wymagają od inwestora budującego dom, żeby jego zapotrzebowanie na energię do ogrzewania, przygotowania ciepłej wody i wentylację, było nie większe niż 95 kWh/m²/rok, a od początku 2021 roku ta wartość ma zmaleć do poziomu 70 kWh/m²/rok. Gdybyśmy wybudowali budynek, który zużywałby na cele grzewcze tylko 15 kWh/m²/rok, to skróciłibyśmy czas korzystania z systemów grzewczych tylko do 120-180 dni w roku. Jest to możliwe!

Budynek o takim standardzie ochrony cieplnej to budynek pasywny, w którym zapotrzebowanie na energię do ogrzewania i koszty z tym związane są ośmiokrotnie mniejsze niż w budynku budowanym zgodnie z obowiązującym prawem. Żeby wybudować budynek pasywny nie trzeba wielkiego wysiłku, stosowania wyrafinowanych technologii ani ponoszenia ogromnych nakładów finansowych. Trzeba, już na etapie projektu, zwrócić uwagę na kilka ważnych zasad dotyczących budowania budynków pasywnych, czy szerzej – energooszczędnych.

Zwykle przyjmuje się, że budynek energooszczędny to budynek, którego zapotrzebowanie na ciepło do ogrzewania jest nie większe niż 40 kWh/m²/rok.

Te zasady to: zwarta bryła, właściwa orientacja względem Słońca, posadowienie na płycie fundamentowej, duża ilość przeszkleń po stronie południowej, brak otworów okiennych i drzwiowych po stronie północnej, odpowiednia proporcja powierzchni ścian zewnętrznych do powierzchni wewnętrznej, właściwe rozmieszczenie pomieszczeń wg ich funkcji, duża szczelność budynku ograniczająca wymianę ciepła pomiędzy wnętrzem i otoczeniem, ciągłość izolacji, wyeliminowanie mostków termicznych. Do tego dobrze byłoby jeszcze część energii potrzebnej do funkcjonowania budynku pozyskać z odnawialnych źródeł, np. zastosować jako źródło ciepła pompę ciepła, zamiast tradycyjnego kotła węglowego.

Koszt budowy takiego budynku będzie o około 10-15% wyższy niż budynku tradycyjnego, ale koszty jego eksploatacji mogą być nawet kilkakrotnie niższe.



Jednak według statystyk, na koniec września 2016 r., tylko około 1% nowobudowanych budynków mieszkalnych w Polsce to budynki energooszczędne. W naszym kraju 70% jednorodzinnych domów (ok. 3,6 mln) nie ma odpowiedniej izolacji. Systemy grzewcze są przestarzałe i najczęściej opierają się na spalaniu węgla.

Dla poprawy efektywności energetycznej w istniejących już budynkach należy: ocieplić zewnętrzne przegrody budowlane, wymienić okna na szczelne i o mniejszym współczynniku przenikania ciepła, wprowadzić usprawnienia w źródle ciepła, w tym automatyki pogodowej oraz urządzeń regulacyjnych lub przeprowadzić kompleksową modernizację wewnętrznej instalacji c.o. Nawet jedno z tych działań może sporo zmienić.

No to działajmy! —

Jak obniżyć rachunki za energię elektryczną za oświetlenie w budynkach użyteczności publicznej?

Dariusz Szwed

Gminy wpłacają co roku miliardy złotych z naszych podatków na rachunki koncernów energetycznych. Płacimy za oświetlenie, korzystanie z urządzeń elektrycznych, czasami za elektryczne ogrzewanie. Od lat w celu obniżenia wydatków gminy powołują grupy zakupowe (łączenie wszystkich podległych im instytucji), dzięki którym mają mocniejszą pozycję przetargową na rynku, nadal mocno regionalnie zmonopolizowanym przez cztery duże koncerny energetyczne. Wybór lepszej oferty cenowej przynosi oczywiście zmniejszone wydatki za prąd.

Inteligentne oświetlenie

Nowoczesne technologie dają nam nowe możliwości zwiększające oszczędności. Najprostszą jest wymiana całego oświetlenia w budynkach na 100% energooszczędnych lamp LED. Wymiana taka odbywa się w kilku prostych krokach:

1. Inwentaryzacja wszystkich punktów świetlnych (moc świetlna, oprawy, tryb pracy itp.) w instytucjach podległych jednostce samorządu terytorialnego.
2. Zastosowanie czujników ruchu i zmierzchowych.
3. W przypadku np. lamp w piwnicy/na strychu (i innych nie nadzorowanych/rzadziej używanych pomieszczeniach) obudowę oświetleniową należy zabezpieczyć przed kradzieżą lampy LED. Ponieważ jednak ceny źródeł światła LED spadają, ryzyko kradzieży tych urządzeń maleje i z pewnością nie powinno być argumentem przeciwko 100-procentowej wymianie.

Koordinacja lokalnej/ regionalnej polityki energetycznej

Obecnie lokalna/regionalna energetyka jest „rozsiana” po wielu wydziałach czy instytucjach, uniemożliwiając jej koordynację na poziomie gminy. Złożoność tematów wskazuje, że konieczne jest powołanie pionu odpowiedzialnego za zarządzanie lokalną/regionalną energią: jej oszczędzanie, podnoszenie efektywności energetycznej oraz stopniowe zwiększanie udziału własnej (lokalnej) energii ze źródeł odnawialnych. Ze względu na wagę miejskiej polityki energetycznej, optymalne jest zapewnienie koordynacji na poziomie politycznym – np. osoby doradcy czy pełnomocnika głowy miasta oraz koordynacji na poziomie technologicznym. Praktyka wskazuje, że ze względu na potrzebę zaangażowania wszystkich instytucji poległych JST, konieczna jest koordynacja polityczna (bezpośrednio z poziomem burmistrza, prezydenta, starosty czy marszałka).

Lokalne/regionalne priorytety energetyczne

Ważne jest, aby działania realizować w tej właśnie kolejności: najpierw oszczędzanie i podnoszenie efektywności energetycznej, następnie przechodzenie na własne lokalne odnawialne źródła energii. Nie ma sensu np. montować paneli fotowoltaicznych produkujących prąd na dachu urzędu, w którym go marnujemy na nieefektywne urządzenia elektryczne, np. oświetlenie żarówkami czy świetlówkami. Po prostu taniej jest wymienić je na lampy LED, niż kupować większe instalacje wytwarzające prąd ze słońca. ■■■■■

A man with short brown hair and glasses is walking towards the camera on a cobblestone street. He is wearing a brown blazer over a light blue button-down shirt, khaki trousers, and a brown leather belt. He is holding a red folder or book in his right hand. The background shows a brick building with decorative elements and a blurred street scene.

**JEŚLI MIASTO POZWALA SOBIE
NA „LUKSUS” LEKCEWAŻENIA
POTRZEB MIESZKAŃCÓW,
ZNACZY, ŻE NIE JEST PRZYJAZNE**

Katowice: albo zielone, albo betonowe

Z JAROSŁAWEM MAKOWSKIM ROZMAWIA PATRYK BIAŁAS

Patryk Białas: Jak tworzyć miasto dla ludzi?

Jarosław Makowski: To proste na pierwszy rzut oka pytanie zdradza fundamentalną zmianę jaką dokonała się, czy może bezpieczniej powiedzieć, dokonuje się w naszej świadomości. Otóż kiedyś pytaliśmy, co możemy/powinniśmy w naszym mieście zbudować: stadion, sale konferencyjne, basen... Dziś, na szczęście, kluczowe pytanie brzmi: jak tworzyć miasto dla ludzi. I znów paradoks: odpowiedź jest prosta. Miasto skrojone na ludzką skalę w centrum stawia człowieka. Cokolwiek w mieście robimy, robimy to z myślą, byśmy my - ludzie - mieli dobry komfort życia. A zatem miasto dla ludzi, to miasto dla wszystkich: otwarte. Miasto skrojone na ludzką skalę to miasto zielone, z przyjazną dla człowieka przestrzenią, z dobrym transportem publicznym. Miasto, w którego działania staramy się włączyć wszystkich mieszkańców. O ile przepis jest prosty, o tyle gorzej z jego realizacją.

PB: Ano właśnie, bo co to znaczy, że miasto jest dla wszystkich? Zawsze słyszałem, że jak jest coś dla wszystkich, to znaczy, że dla nikogo...

JM: To, zdawać by się mogło, złota reguła nie działa w przypadku miasta. Miasto otwarte, miasto dla wszystkich, to takie miasto, w którym dobrze się czuje dziecko i senior (8-latek i 80-latek). Albo, używając innego języka: wnuczek/wnuczka i dziadek/babcia. Każdy z nas jest mieszkańcem lub użytkownikiem miasta. A więc ma prawo do miasta. Ma więc prawo oczekiwać, że jego potrzeby, będą zaspakajane: od pracy i edukacji po czynając, a na kulturze i rozrywce kończąc. Jeśli miasto pozwala sobie na „luksus” lekceważenia potrzeb mieszkańców, znaczy, że nie jest przyjazne. Znaczy, że nie chce być otwarte. Znaczy, że zamiast stawiać się miastem dla ludzi, staje się miastem dla banków, deweloperów, włodarzy i urzędników.

PB: Dziś nie można mówić o przyjaznym mieście bez dobrego transportu publicznego...

JM: Gdzie, jak gdzie, ale my, tu, na Śląsku, tu, w Katowicach, zaczynamy zdawać sobie sprawę z wagi dobrego transportu publicznego. Zaczynamy, bo mamy zły. Przede wszystkim dlatego, że miasto stawiało na transport samochodowy. Sęk w tym, że im więcej dróg budujesz, tym bardziej nie rozładowujesz korków. Przeciwnie: przybywa aut, które wjeżdżając do centrum miasta - zajmują miejsce, rozjeżdżają drogi, które trzeba naprawiać, i zatrzymują powietrze, które w Katowicach

jest fatalne, a my nim oddychamy, co powoduje wiele chorób. Ich leczenie jest dużo droższe niż budowa przyjaznego transportu publicznego.

PB: Czy należy wyrzucić auta z centrum?

JM: Nie tak szybko. Jeśli chcemy ograniczyć ruch samochodowy w centrum Katowic, to w zamian mieszkańcy muszą otrzymać dobry, sprawny, komfortowy transport publiczny. Coś za coś. Ale transportu publicznego nie budujesz tak, jak galerii handlowej: to jest długofalowa i konsekwentna polityka. Ale, zasadniczo, tak: przyjaznego miasta nie poznaje się po tym, że biedny jeździ autem, ale po tym, że bogaci zostawiają swoje auta, by jeździć transportem publicznym. Bo ten jest tańszy i zdrowszy.

PB: A zieleń w mieście?

JM: Prezydenci rodzimych miast, niestety, także Katowic, zdradzają zadziwiającą miłość do betonu i stali. Stopień tej miłości widać jak na dłoni, kiedy zechcemy wybrać się na katowicki rynek. Mieszkańcy miast mówią, żeby doświadczyć zieleni - muszą wyjechać za miasto. A ja powiadam: dlaczego zieleni, parku, skweru, łąki nie przenieść do miasta?

Dziś mieszkańcy miast chcą enklaw zieleni w mieście. Dlatego pojawiają się nowe trendy: zielone dachy, zielone ściany czy parki kieszonkowe. Dziś mieszczanie chcą mieć park lub zielony skwer w odległości 5 minut od domu. Tęsknią za zapachem kwiatów, śpiewem ptaków i czystym powietrzem.

Pamiętam dyskusję związaną z przebudową ulicy Kościuszki, która cała została zalana betonem. Na pytanie, gdzie ludzie mają wychodzić ze zwierzakami, ze strony urzędu miasta padała odpowiedź: „No po to jest beton, by psy nie robiły kup na trawie”. Intrygujące rozwiązanie problemu. Kiedy jednak mieszkańcy się dalej buntowali, to udało im się wywalczyć słynne już donice. Dziś stoimy przed następującym wyborem: albo nasze miasta będą zielone i przyjazne, albo będą się wyludniać.

Zieloność Śląska.

Spółeczna odpowiedzialność w biznesie

FRAGMENT WYSTĄPIENIA W TRAKCIE ROZMOWY WARSZTATOWEJ „SPOŁECZNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ W BIZNESIE DLA GÓRNEGO ŚLĄSKA (CORPORATE SOCIAL RESPONSIBILITY)”

Ważną kwestią pozostaje tworzenie nowych miejsc pracy w nowych czasach, odchodząc od przemysłu ciężkiego. Tym działaniom musi jednak towarzyszyć myśl ekologiczna, by budując kulturę i nową gospodarkę nie niszczyć natury – wszak znane są nam wszystkim problemy zanieczyszczenia Śląska.

Podkreślam tę ważną kwestię, by bazą dla nowych małych miejsc pracy był respekt względem naszej wspólnej przeszłości, a także by rozwój gospodarczy nie odbywał się za wszelką cenę, jak to miało miejsce dotąd.

Regionalny przedsiębiorca potrzebuje przede wszystkim odpowiedniej - prawidłowej atmosfery politycznej dla rozwoju swej firmy. Gospodarka świetnie daje sobie radę sama, jeżeli stworzy jej się sprzyjające warunki. A inwestując w nowe miejsca pracy należy ciągle myśleć, aby to przedsiębiorstwo nie miało charakteru czysto eksploatorskiego. Celem jest integracja, a nie tworzenie stref biedy i bogactwa.

Na skutek błędnych decyzji i braku właściwej edukacji w zakresie kreatywności i przedsiębiorczości podupadło górnictwo, a ludzie zmuszeni byli do odejścia z pracy i znajdowali się w sytuacji bez wyjścia – nie zaproponowano im alternatywy.

Podejmując przykład Brazylii – gdzie „Super Bogaci” korzystają z helikopterów, bo na dole panuje przemoc – można wyjść nieco dalej i zadać sobie pytanie: czy oni nie są za tą sytuację współodpowiedzialni? Myślę, że tak!

W regionie śląskim mamy do czynienia ze swoistym paradoksem, gdzie wielu młodych ludzi wyjeżdża do pracy za granicę, podczas gdy tu na miejscu jest wiele do zrobienia. Ale jest to nie tylko problem lokalny: polski czy niemiecki, ale europejski. Należy naszym współobywatelom na nowo uświadomić i kształtować w nich tożsamość i poczucie dumy z własnego Regionu, by wreszcie antagonizmy, mające źródło w naszej historii, mogły zostać zniwelowane. Tu również niebanalne znaczenie ma zmiana wizerunku władz lokalnych, które korzystając z wrodzonych zalet Ślązaków, takich jak pracowitość i pracowitość, winny wspierać rozwój odważnych i kreatywnych projektów.

Johann Bros

Wolności dziedzictwa kulturowego i umiejętności korzystania zeń trzeba się nauczyć. Oczywiście rolą przedsiębiorcy jest włączyć się w ten proces pobudzania społecznej odpowiedzialności.

Spółeczna odpowiedzialność w biznesie to temat ważny i znaczący, zwłaszcza w czasie, gdy Państwo zrzeka się części powinności i odpowiedzialności na rzecz aktywizacji społeczności lokalnych i organizacji pozarządowych. Moralnym obowiązkiem przedsiębiorców jest partycypowanie w tych działaniach i aktywny udział w kreowaniu postaw obywatelskich i prospołecznych.

J. Bros, Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej, Gliwice, 17 listopada 2006 r.



Katowicki smog to obciach

SEZON GRZEWczy ZA NAMI. SMOG ZAGOŚCIŁ NA CZOŁÓWKACH NASZYCH GAZET. WALKA O CZYSTE POWIETRZE ZNOWU STAJE SIĘ MODNA. TYMCZASEM NIE O MODĘ CHODZI, ALE O ZDROWIE I ŻYCIE NASZYCH DZIECI, WNUKÓW I PRAWNUKÓW.

Patryk Białas

Po pierwsze, smog to wstyd. Polska jest czerwoną plamą na mapie Europy. Ostatni raport WHO jest miazdzący. 14 miast o najbardziej zanieczyszczonym powietrzu znajduje się w Śląskiem.

Jestem zaniepokojony, moje dzieci z powodu smogu wypalają rocznie 2580 papierosów, czyli 7 papierosów dziennie. Długotrwałe oddychanie smogiem jest najbardziej niebezpieczne właśnie dla najmłodszych, ludzi w podeszłym wieku, kobiet w ciąży oraz osób z chorobami dróg oddechowych.

Po drugie, smog zabija. Jak podała ostatnio Europejska Agencja Środowiska, z powodu smogu co roku przedwcześnie umiera ponad 48 tys. Polaków.

Lekarze Śląskiego Centrum Chorób Serca potwierdzają większą umieralność związaną z chorobami układu krążenia i układu oddechowego, m.in. chorobą niedokrwienną serca, przewlekłą obturacyjną chorobą płuc i rakiem płuc.

Smog prowadzi także do przedwczesnego starzenia się układu nerwowego, a w konsekwencji do przyspieszenia i nasilenia procesu upośledzenia zdolności poznawczych u osób starszych. Dzieci mieszkające na terenach o wyższym poziomie zanieczyszczeń powietrza osiągają gorsze wyniki w nauce niż ich rówieśnicy z mniej zanieczyszczonych terenów.

Po trzecie, smog niszczy wspólnotę. Przeprowadzone przez Instytut na rzecz Ekorozwoju badania pokazały, że około 40% gospodarstw domowych w Polsce dotyka problem ubóstwa energetycznego. Czyż nie dostrzegasz sąsiada, który ma problem z utrzymaniem odpowiedniej temperatury w domu i ze splatą rachunków za energię cieplną i energię elektryczną?

Na utrzymanie temperatury 21 stopni Celsjusza w pomieszczeniach mieszkalnych i około 18 stopni Celsjusza w pomieszczeniach pozostałych wydaje się więcej niż 10 proc. budżetu domowego.

Czyste powietrze i walka z ubóstwem energetycznym muszą być priorytetem dla miasta. Od dawna zachodzę w głowę: dlaczego nie urządzić na święta zbiórki opału dla najuboższych. Możemy w ten sposób uratować zdrowie i życie wielu katowiczanki. Bez cienia wątpliwości, w sprawie ochrony powietrza mamy jeszcze bardzo wiele do zrobienia.



Po czwarte, smog nie zna granic. Jedynie współdziałanie ma sens. Tylko wspólnie możemy ograniczyć niską emisję. Jak mówi Jarosław Makowski: „wszędzie tam, gdzie ludzie ze sobą współpracują, wszyscy na tym zyskują”.

Cóż stoi na przeszkodzie, aby Katowice, we współpracy z Mysłowicami i Chorzowem, zaczęły ograniczać niską emisję. Można przeprowadzić wspólną kampanię edukacyjno-informacyjną na rzecz ograniczania niskiej emisji oraz promocji efektywności energetycznej.

Trzeba jasno zakomunikować mieszkańcom, że w naszym mieście nie chcemy pozaklasowych „kopciuchów” i „śmieciuchów”, a spalanie mułów i flotokoncentratów, a nie daj Boże śmieci, będzie surowo karane. To wstyd, że w drugiej dekadzie XXI-wieku, w dobie Internetu rzeczy, domy naszych sąsiadów są w dalszym ciągu ogrzewane pozaklasowymi kotłami, a na dodatek paliwem stałym słabej jakości.

Mam poczucie graniczące z pewnością, że dopóki nie przestaniemy ściemniać, że traktujemy serio encyklikę Laudato si', to powietrze w naszym mieście nie będzie czyste. Sęk w tym, że katowiczanie zapominają, że «czas jest ważniejszy niż przestrzeń», że działania są zawsze owocniejsze, kiedy bardziej troszczy się o rozwój, niż o władzę. Bez cienia wątpliwości przyszedł czas, żeby powiedzieć głośno: smog w naszym mieście to obciach. ■■■■■

Hałas

MYŚLĄC O ZRÓWNOWAŻONYM ROZWOJU MIAST, DOTYKAMY TEMATYKI JAKOŚCI POWIETRZA, TRANSPORTU, BLISKOŚCI SZKÓŁ I MIEJSC PRACY, ALE RZADZIEJ ZASTANAWIAMY SIĘ NAD TYM, JAK BRZMI DANA OKOLICA.

Sebastian Pyłacz

No bo co z tego, że nasze mieszkanie ma dużą powierzchnię i parking podziemny, jeżeli w naszym nowym domu nie będziemy mogli otworzyć okna bez narażania się na hałas dochodzący z ulicy, lotniska czy z pobliskiego stadionu. Mało kto o tym myśli i np. kupuje mieszkanie zimą, a latem okazuje się, że mieszka w okolicy terenu, na którym regularnie odbywają się imprezy plenerowe.

Coraz częściej zdarzają się takie konflikty pomiędzy mieszkańcami, organizatorami a władzami. Bo wydarzeń przybywa, chętnych do zabawy też, ale z drugiej strony nikt nie chce hałasu w swojej okolicy. Wiecie, to tak jak z zakładami utylizacji odpadków – dobrze żeby były, ale nie obok mojego domu. Ustalmy jednak, że duże festiwale i imprezy plenerowe to raczej okazjonalne zdarzenia, które nawet jeżeli zdarzają się często to jednak nie codziennie. A natężenie dźwięku, które generują w danej porze dnia i nocy, reguluje prawo.

Podobnie sprawa ma się z knajpami, nad którymi mieszkamy. Tutaj właściciela łatwiej spotkać i myślę, że przy rzeczowej i spokojnej rozmowie uda się załatwić sprawę polubownie. Zawsze można wygłuszyć ściany działowe, poprosić o zamknięcie okien podczas głośniejszych imprez czy inne umieszczenie głośników.

Trudniej poradzić sobie z szumem urządzeń elektronicznych, klimatyzacji, odgłosami ulicy czy innym stałym hałasem. Tutaj sytuacja jest już poważniejsza, bo często się do takich dźwięków przyzwyczajamy, ale mimo wszystko wpływają one na nasze zdrowie.

Bowiem regularnie przebywanie w hałasie (stałym, ale niekoniecznie bardzo głośnym) może skończyć się chorobami słuchu, wzrostem ciśnienia, agresją, bezsennością i stresem.

Najgłośniejsze miejsca na świecie to Nowy Jork (nie bez powodu mówi się, że to miasto nie śpi) i Indie, ale problem hałasu pojawia się w także w wielu europejskich miastach. Walka z hałasem często łączy się z przeciwdziałaniem innym zanieczyszczeniom. I tak np. w wielu miastach pojawiły się zakazy wjazdu dla starych samochodów, które poza spalinami generują także nieprzyjemny hałas.

W wielu miejscach zaczyna się także wykorzystywać materiały do odpowiedniej izolacji akustycznej w budownictwie, a także lepszej jakości okna. Nie zapominajmy także o drzewach, które mogą być naturalnymi barierami, chroniącymi nas przed hałasem – tymczasem władze miast wolą te dorodniejsze wycinać i sadzić mniejsze. Często to sadzenie odbywa się także w innym miejscu, bo wycinka była przeprowadzona np. pod miejsca parkingowe, a nasze okna stają się jeszcze bardziej odsłonięte na hałas. ■

Musimy zacząć zwracać uwagę na hałas, bo może się okazać, że prześpimy narastanie kolejnego problemu. Tak jak zrobiliśmy to ze smogiem.

Zostawię Was z pytaniem:

czy mieszkając w centrum miasta możemy liczyć na ciszę i spokój trwającą przez całą dobę i cały rok? —



Zdrowie psychiczne istotnym elementem zrównoważonego rozwoju

W KRÓLESTWIE BHUTANU, MAŁEGO PAŃSTWA POŁOŻONEGO U STÓP HIMALAJÓW, OD LAT SIEDZIEDZIESIĄTYCH XX WIEKU WDRAŻANA JEST KONCEPCJA GROSS NATIONAL HAPPINESS (SZCZĘŚCIE NARODOWE BRUTTO). WŁADCA BHUTANU SFORMUŁOWAŁ JĄ W OPARCIU O FILOZOFIĘ BUDDYJSKĄ.

Głównym celem funkcjonowania państwa jest powiększanie GNH, którego czterema filarami są: rozwój zrównoważony, zachowanie i promocja wartości kulturowych, zachowanie środowiska naturalnego i dobre rządzenie. Bhutan miał być inspiracją do powstania w 2006 roku Światowego Indeksu Szczęścia – miernika opracowanego pod agendą ONZ, który inaczej, niż na przykład PKB, bierze również pod uwagę wpływ człowieka na środowisko i zrównoważony rozwój.

Martyna Jarzab

Jednym z celów zrównoważonego rozwoju przyjętych przez blisko 200 państw w 2015 roku na okres najbliższych 15 lat podczas szczytu ONZ jest „Zdrowie i dobre samopoczucie”, innymi słowy cel, który ma „zapewnić życie w zdrowiu oraz promować dobrobyt dla wszystkich ludzi w każdym wieku”. Brzmi prosto i zrozumiale, lecz jego realizacja napotyka na ogromne trudności. Gdyby wziąć pod uwagę tylko jeden z jego aspektów, a mianowicie zdrowie psychiczne oraz skoncentrować się tylko na polskim systemie ochrony i promocji tego obszaru życia, okazałoby się, że wiele rzeczy niedomaga, co więcej, mówi się głośno o tym, że psychiatria to najbardziej niedofinansowana gałąź medycyny. Bardzo to niepokojące, zwłaszcza że z badań wynika, że co czwarty z nas miał lub będzie mieć problemy ze zdrowiem psychicznym. Jest to więc ogromny obszar do dyskusji, a nade wszystkim do zmian.

Obecny model leczenia zaburzeń psychicznych w Polsce oparty jest oparty o instytucjonalne formy leczenia, rozdzielając działania zdrowotne i społeczne.

Blisko 80% budżetu resortu zdrowia na leczenie psychiatryczne pochłania leczenie szpitalne, zaledwie 20% – leczenie w środowisku osób chorujących.

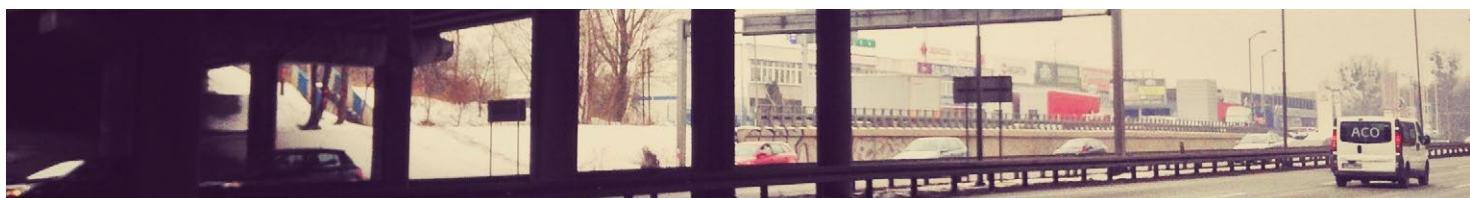
Najsukuteczniejsze modele leczenia w Europie wskazują odwrotne proporcje. Koncepcja środowiskowej organizacji leczenia w psychiatrii przynosi znaczące efekty terapeutyczne oraz obniżenie kosztów leczenia. Istotą pracy skoncentrowanej na potrzebach osób chorujących są próby zwrócenia ich ku samodzielności i aktywności oraz uchronienie ich przed ciągłymi hospitalizacjami, a w konsekwencji przed stygmatyzacją i powolnym wycofywaniem czy nawet wykluczaniem z życia społecznego.

Doświadczenie choroby psychicznej wiąże się niejednokrotnie z poczuciem wstydu i ogromnym lękiem. Niezwykle trudno jest samemu oswoić się i pogodzić z chorobą psychiczną, a jeszcze trudniej oswoić z nią społeczeństwo. Coraz więcej ludzi doświadcza kryzysu psychicznego, wobec którego ich bliscy są bezradni, a społeczeństwo reaguje wycofaniem lub wrogością. Chcąc wpłynąć na zmianę w postrzeganiu doświadczenia choroby psychicznej, Fundacja Wielogłosu wraz z Agencją PR Pan Pikto, działającą pro bono, przeprowadziła kampanię społeczną na rzecz zdrowia psychicznego, której celem było udzielenie wsparcia osobom cierpiącym

na choroby psychiczne i ich rodzinom. Do współpracy dołączyła Marta Frej – jedna z najsłynniejszych, zaangażowanych społecznie polskich autorek memów oraz Agnieszka Zapart – autorka Obrazkoterapii z refleksjami na temat ludzkiej psychiki. Kampania spotkała się z dużym zainteresowaniem, zaś nade wszystko z pozytywnym odzewem ze strony osób po kryzysach psychicznych.

Dominowały głosy, że temat chorób psychicznych wciąż powoduje wiele lęku i niezrozumienia, pozostając w konflikcie do szlachetnego dobrostanu, który tak dumnie figuruje w spisie celów zrównoważonego rozwoju.

Gdyby w najprostszych słowach określić, w jaki sposób można by po tej kampanii przybliżyć się do jego realizacji, wystarczyłyby kilka słowa – zmieńmy język, bo słowa przylepiają się jak łatki i zostają na zawsze.



#ZROZUMCHOROBE



MARTA FREZ

Zapytaj o zdrowie psychiczne: fundacja@wieloglosu.pl

Szukaj nas na: facebook.com/fundacjawieloglosu/